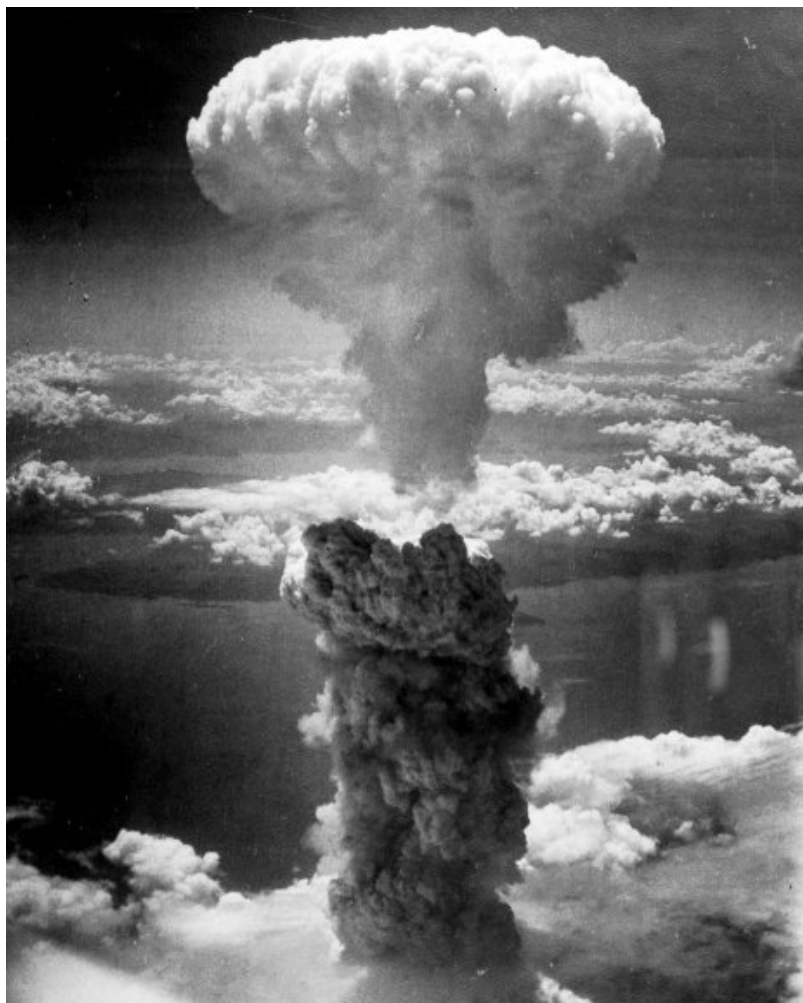




6 sierpnia przypada 78 rocznica zrzućenia przez USA bomby atomowej na Hiroszimę. W wyniku tego ataku zginęło 140 tysięcy osób, w zdecydowanej większości cywili. Śmierć w momencie wybuchu poniosło ok 78 tysięcy Japończyków a kolejni umierali w następnych miesiącach i latach w wyniku choroby popromiennej i powikłań. Amerykanie powtórzyli atak trzy dni później w Nagasaki z podobnymi skutkami.

Cesarz Japonii Hirohito zdecydował publicznie ogłaszając kilka dni później, 14 sierpnia kapitulację. Użycie bomb jądrowych rzuciło na kolana potęgę Cesarstwa Japońskiego i zakończyło II wojnę światową w Azji.

Przypominanie tej rocznicy ma swoje wymiary historyczne, ale również współczesne. Świat znajduje się w okresie przejściowym, kończy się ustanowiony po 1989 roku ład jednobiegunowy z dominacją amerykańską, przed nami wiele niewiadomych z groźbą nowego globalnego konfliktu. Logika rozwoju i ogromny potencjał protestu nagromadzony po ćwierćwieczu neoliberalnych eksperymentów stawia współczesną cywilizację na granicy eksplozji, która nie wyłoni zwycięzców. Może nas jednak przenieść do epoki pierwotnej, znanej z wykopalisk. Cały cywilizowany świat powinien stanąć murem przeciw powszechnej niemocy, czekającej na użycie broni A, B i C. Przypominanie Hiroszimy i jej skutków jest symbolem czasu, także dla Polaków.